

# Gąsiorowski, Antoni

---

"Corpus inscriptionum Poloniae. T. 1, Województwo kieleckie. Z. 1, Miasto i powiat Kielce", pod red. Józefa Szymańskiego ; wyd. Barbara Trelińska, Kielce 1975 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 67/2, 288-291

---

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nych stron kultury materialnej (por. choćby hasła: „Auerochse”, „Axt”, „Almandin”, „Abort”), duchowej i społecznej (przykładowo: „Alten- und Krankentötung”, „Alter und Altersklassen”, „Arme”, „Amt”). Trwałą wartość naukową wydają się posiadać m.in. takie hasła jak „Acker- und Flurformen” (M. Müller-Wille), „Archäologische Landesaufnahme” (H. Jankuhn), „Altlandschaftsforschung” (H. Jäger). Dużo uwagi poświęcono „wertikalnym” przekrojom w postaci dziejów poszczególnych ludów i krajów; tu na podkreślenie zasługują zwłaszcza obszernie artykuły o Alemanach (H. Kuhn, H. Jänichen, H. Steuer), Anglach (H. Kuhn, H. Beck, R. Wenskus, H. Jankuhn, K. Raddatz), Anglosasach (H. Kuhn, D. M. Wilson), Bajuwarach (H. Beck, St. Hamann, H. Roth), a także o Obodrytach (K. Zernack) i Awarach (H. Beck, G. László). Wprowadzono do II wydania hasła poświęcone omówieniu problematyki całych dyscyplin wiedzy, np. antropologii. Z pewnej części haseł zrezygnowano (częściowo w wyniku niemożności znalezienia kompetentnego autora), tak że I wydanie Hoopsa bynajmniej nie utraciło znaczenia jako podręczna pomoc dla badacza. Dotyczy to np. takich haseł jak „Anwalt”, „Ausfuhr”, „Astronom” (autor biografii Ludwika Pobożnego), „Augustyn arcybiskup Canterbury”. Brak innych został spowodowany innym układem haseł, o czym informują odsyłacze.

Dobre rezultaty dała, zastosowana jednak w ograniczonych rozmiarach, współpraca z uczonymi innych krajów. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień anglosaskich i pannońskich. Wypada wyrazić nadzieję, że w następnych tomach leksykonu współpraca wydawców z uczonymi innych krajów się rozszerzy. Już jednak w tej chwili stwierdzić można, że współczesna wersja „Reallexikon” stanowi wydarzenie dużej miary, a dzieło Hoopsa, rozszerzone i uwspółcześnione, przez następnych wiele lat będzie służyło nauce, stanowiąc dla wczesnego średniowiecza Europy kompendium równie często konsultowane jak „Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft” Pauly’ego-Wissowy i „Słownik Starożytności Słowiańskich”. Tego ostatniego dzieła nie znajdujemy zresztą w wykazie skrótów, ani — według pobieżnej oceny — w całym I tomie leksykonu. Wydaje się, że szersze uwzględnienie treści „Słownika Starożytności Słowiańskich” przez autorów niektórych haseł „Reallexikon” wyszłoby im na dobre. W dalszych partiach dzieła potrzeba szerszego uwzględnienia dorobku nauki pozaniemieckiej w tej części leksykonu, która dotyczy wschodniej peryferii świata germańskiego stanie się jeszcze bardziej oczywista.

Jerzy Strzelczyk

*Corpus inscriptionum Poloniae* t. I: *Województwo kieleckie*, pod red. Józefa Szymańskiego, z. 1: *Miasto i powiat Kielce*, wyd. Barbara Trelińska, Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, Kielce 1975, s. 170.

Wiosną 1973 r. na dorocznej konferencji poświęconej naukom pomocniczym historii w Wiśle, Józef Szymański przedstawił szeroko zakrojony program inwentaryzacji wszystkich zachowanych inskrypcji polskich po rok 1800<sup>1</sup>. Nie przypuszczaliśmy wówczas, że już w dwa lata później ukaże się pierwszy zeszyt korpusu tych inskrypcji.

Prezentowana praca ma charakter zespołowy. Wykonana została według założeń Szymańskiego i pod jego redakcją. Odczytów dokonało kilkunastu studentów historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach podczas studenckich obozów naukowych. Opracowanie całości jest dziełem Barbary Trelińskiej. Zeszyt objął ogółem 131 napisów odnalezionych na terenie miasta Kielc i dawnego (sprzed 1975 r.)

<sup>1</sup> J. Szymański, *Potrzeby i możliwości polskiej epiigrafiki [w:] Problemy nauk pomocniczych historii* t. II, Katowice 1973, s. 63—77.

powiatu kieleckiego, a pochodzących od czasów najdawniejszych (tutaj — XIV w.) po schyłek XVIII w. Na poszczególne stulecia przypada tu obiektów: XIV i XV — po 3, XVI — 10, XVII — 72, wreszcie na XVIII — 43. Największą liczbę przekazów dostarczyły oczywiście same Kielce (54), obok nich Chęciny (23), Święty Krzyż (15), po kilka zaś Bodzentyn, Bolmin, Bielmy i inne miejscowości. Największy zespół stanowią inskrypcje związane z krakowskim kręgiem biskupim, skupionym wokół kieleckiego klucza dóbr biskupich (Kielce, Bodzentyn), drugi znaczniejszy to mieszczański krąg checiński, trzeci wreszcie związany jest z największym ośrodkiem monastycznym tego regionu — benedyktyńskim Świętym Krzyżem (Łyścem).

Zespół wydawców stał przed trudnym zadaniem: Należało dokonać szczegółowej inwentaryzacji w terenie, skopiować (co łączy się nieraz ze znacznym wysiłkiem fizycznym — np. inskrypcje na wiszących dzwonach), opracować wreszcie inskrypcje edytorsko, zaopatrując w aparat naukowy. Pracę utrudniał brak inwentarzy, podobnie dokumentacji fotograficznej. Około połowy odnalezionych inskrypcji nie było dotąd wydanych, a i te, które wcześniej opublikowano, dalekie były od wierności. Dotyczy to szczególnie największego zbioru nowożytnych inskrypcji polskich, zebranego przez Szymona Starowolskiego (*Monumenta Sarmatarum, Cracoviae 1655*), który nie tylko że odczytywał wiele zapisów niezbyt ściśle, ale niekiedy zastępował istniejące teksty — utworami własnymi (zwrócenie na to uwagi stanowi zasługę wydawców). Niewielkie były dotąd polskie doświadczenia w dziedzinie edycji tego typu źródeł. Wszystko to sprawia, że podjęcie tych prac uznać trzeba za potrzebne — a i odważne — przedsięwzięcie badawcze.

Wydany obecnie zeszyt traktować należy jako próbny, dyskusyjny. Wstęp pióra Barbary Trelifńskiej, nawiązujący do opublikowanego wcześniej referatu Szymańskiego, zawiera gruntowną analizę zebranego materiału tak pod względem jego przydatności badawczej, jak też więcej, jako przekazu do dziejów epigrafiki polskiej. W tej ostatniej dziedzinie zwłaszcza autorka zaprezentowała dużą znajomość rzeczy i szerokie obycie w obcej — dodajmy, że o wiele obszerniejszej niż polska — literaturze przedmiotu. Analiza epigraficzna pisma używanego w inskrypcjach kieleckich wymaga chyba osobnej monografii, rozsadzając ramy wstępu do pierwszego zeszytu naszego korpusu; publikacji takiej możemy się zapewne w przyszłości spodziewać od autorki wstępu.

Recenzentowi trudno wypowiedzieć się na temat kompletności przeprowadzonej inwentaryzacji. Wiele odkrytych przekazów zdaje się świadczyć korzystnie o staranności kwerendy: Znajdują się w wydawnictwie obok tablic grobowych, wotywnych i erekcyjnych, napisy na chrzcielnicach, monstrancjach, kielichach, relikwiarzach, dzwonach, na portalach, belkach stropowych i fryzach, hafty, wreszcie napisy na plafonach, obrazach i freskach. Ta ostatnia grupa budzi może wątpliwości i pytania o zasadność umieszczania ich w omawianym zbiorze. Są to bowiem inskrypcje nie epigraficzne, nie wykonane przecież w twardej materii (niekiedy nie ma pewności co do materiału poszczególnych przekazów — por. np. nr 25, 44, 61, 74, 101, 104, 118—126). W tej ostatniej grupie — napisów na obrazach — należałoby może stosować pewną selekcję, opuszczając napisy banalne (np. nr 8, 70, 74).

Katolog inskrypcji zestawiono alfabetycznie według układu topograficznego, w obrębie miejscowości — chronologicznie. „W kolejności podaje się adres inskrypcji — —, następnie typ inskrypcji (według klasyfikacji Szymańskiego z 1973 r.), przedmiot, na którym napis występuje, materiał — —, wymiary zabytków i typ pisma” (s. 34 n.). Przy każdym przekazie zestawiono informacje o dotyczącej go literaturze oraz o wcześniejszych wydaniach (często powtarzające się prace Starowolskiego, ks. Wiśniewskiego czy Sobieszczańskiego prosiłyby się o ustalone dla całego tomu skróty bibliograficzne). System informacji wstępnych nie odbiega od zasad obowiązujących przy publikacji innych źródeł pisanych.

Zasady edycji wyłożone zostały skrótowo przez Szymańskiego już w referacie z 1973 r. Pisał on, że edycja powinna oddawać „pełnię specyfiki epigraficznej inskrypcji, na ile tylko pozwalają na to możliwości techniczne. Jednakże brachygrafia musi być rozwiązana”. Rozwiązania te zaznaczają obecni wydawcy okrągłymi nawiasami. W nawiasach klamrowych umieszczają uzupełnienia „ubytków wynikłych ze zniszczenia inskrypcji lub niedopracowania technicznego” — uzupełnienia te obiecują wyjaśnić w przypisach filologicznych (tekstowych). Deklarują dalej nie poprawiać błędów ortograficznych i gramatycznych; wyjątek stanowić ma tu „łączna i rozdzielna pisownia wyrazów, którą dostosowano do obowiązujących dzisiaj zasad ortograficznych, ale zawsze zaznacza się ten zabieg w przypisach filologicznych”.

Lektura publikowanych tekstów nasuwa — mimo istnienia tych zasad — szereg wątpliwości. Zasada nie poprawiania błędów jest słuszną. Problem w tym, że czytelnik nigdy nie ma pewności, czy zauważony przezeń błąd jest autorstwa twórcy inskrypcji (autora lub kamieniarza czy malarza), wydawcy czy wreszcie zecera. Zdaje się, że wydawcy starają się potwierdzać błędne lekcje podstawy wydania, powtarzając je w tej samej formie w przypisach tekstowych (por. np. nr 42, przypis d, 43 c, 67 i, j itd). Jest to nadzwyczaj pożądane, ale chyba stosowane tylko wrywkowo. Budzą wątpliwości np. lekcje: PETRI ET PEVLI (nr 13), CRESENTII (nr 19 — zamiast Crescentii — a może to tylko niezaznaczony skrót?). Co znaczy SCMATOR (nr 28)? Czy w normie jest forma MARCIE MAGDALENE (nr 39, dwukrotnie)? Czy zamiast DEDICATA VIRGO nie powinno być Deodicata (nr 39)? DONA TVLI (nr 34) podstawy wydania połączone zostało nie wiem czemu w DONATVLI ale za to REGISTRINA (nr 41) nie rozdzielono na REGES TRINA. W nr 54 czytamy INSTRAVRAVIT ale przypis (f) potwierdza to jako INSTAVRAVIT. Starosta KLECKI winien być w tekście rozwiązany jako K[IE]LECKI (nr 64) zgodnie z ustaleniem w przypisie rzeczowym. Czy COETUS CALVOMONTANUS to nie CO[NV]-E[N]TUS (nr 117)? Wątpliwości takich nasuwa się więcej — wydaje się, że publikowane teksty powinny być poddane bardziej rygorystycznej kontroli filologicznej.

Pewne wątpliwości nasuwają dokonane przez wydawców rozwiązania skrótów. W nr 55 za poprzednimi wydawcami rozwiązywałbym MORIT[UR], nie MORIT[URI]. Z przypisów tekstowych do nr 51 nie mogę zrozumieć, jak wygląda tekst inskrypcji + CALIX . REGIS . KAZIMIRI w wydaniu ks. Wiśniewskiego.

Wysokie uznanie budzi system przypisów rzeczowych, starających się objaśnić wszystkie występujące w napisach osoby i miejscowości, także wspomniane wydarzenia, daty itd. Jest to zadanie trudne, zważywszy na znaczną rozpiętość czasową inskrypcji, na występowanie w nich osób od bardzo dobrze znanych (biskupi krakowscy) do zgoła podrzędnych (plebani, mieszczanie checińscy itp.). Nic dziwnego, że część osób pozostała niezidentyfikowana (przy osobie Krzysztofa Broniewskiego — nr 111 — dopisałbym pracę K. Maleczyńskiego o urzędnikach lwowskich; według Bonieckiego nierozpoznane przez wydawców Broniowice Krzysztofa to Bronowice w Sandomierskiem). Z licznych wymienionych miejscowości Bogusławice Sierakowskich zlokalizować trzeba na Kujawach koło Przedcza (nr 114) a gniazdo Łubieńskich (Łubna, nr 129) w ziemi sieradzkiej (par. Wąglczew) nie zaś w dzisiejszym powiecie chojnickim (nb. optuję za stosowaniem w następnych zeszytach wydawnictwa lokalizacji miejscowości według podziałów terytorialnych źródła, tj. dawnych powiatów sądowych, nie zaś podziałów dzisiejszych — jakże zmiennych). Wieś Plechów (nr 106) to chyba tylko Plechów w Sandomierskiem (między Proszowicami a Wiślicą). Czy Jeziersko nie powinno być raczej Jeziorkiem — por. ostatnio biogram Mariana z J. w „Polskim Słowniku Biograficznym” (z. 84). Rokitnica Rawitów to wieś koło Nowego Miasta nad Pilicą (par. Zdżary). Gniazdo Załuskich to dziś Załuski (nie Załuskie) w ziemi rawskiej.

Wydawnictwo zaopatrzone w trzy staranne indeksy: nazw osobowych (pocztowi Jedenastu tysięcy świętych dziewic ujęto w nim — nie wiedzieć czemu — jeden tysiąc — s. 151, 156), nazw miejscowych oraz rzeczowy. W tego typu wydawnictwach źródłowych, gdzie miejscowości występują najczęściej w kontekście osobowym, słusniejsze wydaje mi się łączenie indeksów we wspólny: nazw topograficznych i osobowych. Indeks rzeczowy jest raczej wykazem słów użytych w inskrypcjach. Znalazło się w nim trochę powtórzeń (np. *arma*, *pater*, *tabula*), trochę błędów (chyba korektorskich — np. obok *aer* powinno być *aes*, zamiast *Leopoliensis* powinno być *Leopoliensis*, zamiast *heres* — *haeres* itp.).

Zasłużone dla badań regionu Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach (które łożyło również na inwentaryzację inskrypcji) dało wydawnictwu dobrą szatę graficzną: staranny druk (choć przydałaby się errata), ładną obwolotę (nb. przedstawiającą okazałą inskrypcję z Wiślicy, a więc spoza terenu objętego niniejszym zeszytem). W moim egzemplarzu użyto niestety kilku rodzajów papieru, co psuje obraz całości. Szkoda, że nie znalazło się w książce miejsce na ilustracje. Wykonanie (a i publikacja) fotografii wszystkich obiektów byłoby bardzo trudne technicznie i kosztowne. Należałoby tutaj iść na rozsądny kompromis, wybierając inskrypcje bardziej atrakcyjne (jako dzieła sztuki lub przekazy epigraficzne). Jeżeli nie możemy wydawać „Monumenta”, nie strońmy od „Album”, czy choćby „Specimina epigraphica”.

Myśl publikacji „Corpus inscriptionum Poloniae” zasługuje na gorące poparcie. Znaczna część wydanych dotąd inskrypcji stanowi ciekawe źródło nie tylko dla dziejów polskiej epigrafiki, ale także dla studiów języka, piśmiennictwa, sztuki, ideologii, wreszcie dla biografistyki polskiej. Jak można się z referatu J. Szymańskiego zespół katowicki ma daleko posunięte prace nad dalszymi zeszytami dotyczącymi Kielecczyny, regionu szczególnie bogatego w zabytki epigraficzne. Metoda wydawnicza budzi uznanie, podobnie jak jej realizacja, która na pewno będzie coraz lepsza. Z ciekawością oczekiwać należy publikacji dalszych zeszytów i — miejmy nadzieję — kontynuacji akcji inwentaryzacyjnej przez inne środowiska historyczne kraju. Najmłodszemu z tych środowisk — grupie badaczy katowickich — należą się wyrazy uznania za podjęcie inicjatywy i prezentację pierwszych jej owoców.

Antoni Gąsiorowski

A. M. Bielenickij, I. B. Bientowicz, O. G. Bolszakow, *Sredniewiekowyj gorod Sredniej Azii*, Institut Archeologii AN SSSR, Izdatelstwo „Nauka”, Leningrad 1973, s. 390.

Książka niniejsza jest pierwszą monografią poświęconą historii miast Azji Środkowej. Pisali już na ten temat niemało uczeni rosyjscy i radzieccy, a obok szczegółowych studiów i wielu cennych sprawozdań archeologicznych opublikowano też kilka prac o charakterze ogólniejszym<sup>1</sup>. Także w nauce zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej zainteresowanie dziejami miast muzułmańskich (a do nich zalicza się miasta Środkowej Azji) jest duże. Pewien wpływ na owo zainteresowanie wywarła egzotyka tematu; stąd między innymi początek bierze podkreślenie niemal przez wszystkich badaczy specyfiką historii miast muzułmańskich, eksponowanie cech mających świadczyć o odmienności ich dróg rozwoju w porównaniu z miastami reszty świata na ogół rozumianego jako świat cywilizacji europejskiej. Na tę specyfikę zwracają uwagę także autorzy recenzowanej pracy. Sądzą jednak, że nie można poprzestać na stwierdzeniu swoistości rozwoju miast środkowoazjaty-

<sup>1</sup> Informuje o tym obszerna bibliografia, s. 353—365.